

MAGDALENA KRZYŻANOWSKA

Uniwersytet Śląski w Katowicach

Antygoną w queerowym archiwum

Antigone in the Queer Archive

Artykuł recenzowany / Peer-reviewed article

Abstract

The author of the article analyzes the ways in which the queer archive functions in contemporary Polish non-fiction literature, using the works of Renata Lis, Sylwia Chutnik, Justyna Bilik, and Remigiusz Rzyński as examples. The starting point is the tension between the figure of the Archon – described by Jacques Derrida as the guardian of memory and archival order – and the figure of Antigone, interpreted by Ewa Majewska as a symbol of affective labor aimed at preserving the experiences of the excluded. The author analyzes the ways in which queer archives are performed in reportage and essays, drawing attention to practices of recovering genealogies, reconstructing dispersed communities of memory, and imbuing archival materials with new social meanings. Particular emphasis is placed on reflections regarding queer matrilineality in women's narratives and the fragmentary reconstruction of the histories of queer men in Rzyński's work. The interpretation draws on the perspective of queer archival studies and the concept of generative care from the work of Jerzy Bandel.

Keywords: queer genealogies; Justyna Bilik; Sylwia Chutnik; Renata Lis; Remigiusz Rzyński

Abstrakt

Autorka artykułu analizuje sposoby funkcjonowania queerowego archiwum we współczesnej polskiej literaturze niefikcyjnej na przykładzie twórczości Renaty Lis, Sylwii Chutnik, Justyny Bilik oraz Remigiusza Rzyńskiego. Punktem wyjścia staje się napięcie między figurą Archonta, opisaną przez Jacques'a Derridę jako strażnika pamięci i porządku archiwalnego, a figurą Antygony, interpretowaną przez Ewę Majewską jako symbol afektywnej pracy na rzecz ocalenia doświadczeń wykluczonych. Autorka podejmuje analizę sposobów performowania archiwów queerowych w reportażu i eseistyce, zwracając uwagę na praktyki odzyskiwania genealogii, rekonstruowania rozproszonych wspólnot pamięci oraz nadawania archiwaliom nowych znaczeń społecznych. Szczególne miejsce zajmuje refleksja nad queerową matrylinearnością w narracjach kobiet oraz fragmentaryczną rekonstrukcją historii queerowych mężczyzn u Rzyńskiego. W interpretacji wykorzystano perspektywę studiów nad queerowym archiwum oraz koncepcję generatywnej troski z pracy Jerzego Bandla.

Słowa kluczowe: genealogie queerowe; Justyna Bilik; Sylwia Chutnik; Renata Lis; Remigiusz Rzyński

O autorce

Magdalena Krzyżanowska – doktor nauk humanistycznych, zatrudniona w Bibliotece UŚ, pracowała jako redaktorka literaturoznawczych baz danych (Archiwum Kobiety, bibliografia Bara) w IBL PAN. Naukowo zajmuje się literaturą polską XX i XXI wieku w kontekście studiów nad wykluczeniem społecznym, archiwami literackimi oraz recepcją twórczości i biografii Jarosława Iwaszkiewicza. Prowadziła badania między innymi na Uniwersytecie Oksfordzkim, Uniwersytecie w Zagrzebiu oraz w Akademii Nauk Republiki Czeskiej. Publikowała na łamach „Polish Libraries”, „Postscriptum Polonistycznego”, „Adeptus”, „Zagadnień Rodzajów Literackich”, „Kontekstów Kultury”, „SLOVO. Russian, Eastern European and Central Asian Affairs”.

Antygonia w queerowym archiwum

Humanistyczny dyskurs o archiwach (zintensyfikowany za sprawą tak zwanego zwrotu archiwalnego¹) zdążył już wykształcić własny repertuar figur interpretacyjnych pojawiających się w opracowaniach teoretycznych. W *Gorące archiwum. Impresji freudowskiej* Jacques Derrida opisuje figurę Archonta – strażnika dostępu do pamięci zbiorowej. W czasach greckich *polis*, kiedy zakładano pierwsze archeiony, rolę nadzorcy w budynku przechowującym dokumentację istotną dla społeczności pełnił uprzywilejowany mężczyzna (władca lub urzędnik). Sprawował władzę nad tym, co uznawano za część pamięci zbiorowej i zasobu wiedzy². Dziś, mówiąc o archiwach – także w znaczeniu metaforycznym (archiwum pamięci, kultury), a nie tylko dosłownym (instytucji z dokumentami) – do władzy wykonawczej antycznego Archonta porównuje się porządek społeczny, zgodnie z którym prowadzi się starania o utrzymanie określonej (na przykład narodowej) wizji przeszłości³. Z kolei w najnowszej pracy Ewy Majewskiej, zatytułowanej *Czule oczy Lewiatana. Archiwa akcji „Hiacynt”, biopolityka i queerowy słaby opór*, pojawia się postać Antygony – kobiety usiłującej oddać sprawiedliwość temu, któremu nie należy się pochówek; sprzeciwiającej się władzy. Zdaniem badaczki osoby, które pracują z archiwami osób społecznie wykluczonych, mogą zostać zidentyfikowane z tą postacią. Antygonia, podejmując próbę zachowania po kimś pamięci, jest „nie tylko waleczna, ale też strauumatyzowana, jej praca to praca żałoby i traumy”⁴. W kontekście archiwum Archont reprezentowałby więc władzę archiwizowania. Antygonia zaś – afektywną i etyczną pracę nad zachowaniem tego, co może zostać pominięte, wykluczone⁵.

Napięcie między figurami Archonta i Antygony okazuje się szczególnie produktywnie w refleksji nad queerowymi archiwami. Dyskusja dotycząca materialnej i niematerialnej spuścizny osób queer prowadzi do zakwestionowania statusu archiwum jako instytucji. Powraca pytanie, czy doświadczenie queerowe – często efemeryczne, rozproszone, funkcjonujące poza oficjalnymi kanałami dokumentacji⁶ – może zostać ujęte w ramy klasyfikacji archiwalnej. Wątpliwości budzą podstawowe praktyki archiwalne, takie jak selekcja, katalogowanie czy brakowanie materiałów, które niejednokrotnie okazują się narzędziami reprodukcji normatywnego porządku pamięci, o czym wspominali Ann Cvetkovich⁷ oraz Stanimir Panayotov⁸. Jednakowoż queerowe archiwa już istnieją. Funkcjonują

zarówno jako rozproszone ślady, jak i memorabilia pozostawione w mieszkaniach osób LGBT+; są prezentowane w przestrzeniach ekspozycyjnych (na przykład QueerMuzeum Warszawa) lub przechowywane w archiwach państwowych, takich jak – w przypadku Polski – Archiwum Akt Nowych lub Instytut Pamięci Narodowej⁹.

Gromadzenie i opracowywanie dokumentów stanowi jednak tylko jeden z wymiarów funkcjonowania queerowych archiwów. Równie istotne jest ich wykorzystanie i twórcze przetwarzanie w praktykach artystycznych i literackich, nie tylko popularyzujących wiedzę o przeszłości, lecz także wprawiających archiwa w ruch, nadających im nowe społeczne znaczenia. Szczególnie wyraźnie zjawisko to ujawnia się we współczesnej polskiej twórczości niefikcjonalnej. Opublikowane w ciągu ostatniej dekady książki Renaty Lis (*Lesbos*)¹⁰, Sylwii Chutnik i Justyny Bilik (*Klirowy. Te, które złamały zasady*)¹¹ oraz Remigiusza Rzyńskiego (*Foucault w Warszawie*¹², *Dziwniejsza historia*¹³ oraz *Hiacynt. PRL wobec homoseksualistów*¹⁴) stanowią świadectwa literackiego przetwarzania queerowych archiwów. Ich autorki i autor korzystają w esejach i reportażach zarówno z archiwów nieobjętych patronatem instytucji państwowych (na przykład poznają mieszkania interesujących ich queerowych osób, posługują się archiwami mówionymi), jak i wyszukują nieheteronormatywne ślady w archiwach narodowych. Twórcy rekonstruują zerwane genealogie i podejmują próbę ocalenia doświadczeń wypartych z dominujących narracji historycznych. Wykonują tym samym pracę Antygony. Nie tylko bowiem rekonstruują queerowe dziedzictwa, lecz również przekształcają archiwum w praktykę polityczną i wspólnotową.

W artykule prześlę sposoby, w jakie pisarze performatują archiwa; ożywiają je, nadają im kolejne życie, na nowo odczytują zawarte w nich sensy. Interesować mnie będzie, z jakich źródeł korzystają i na ile wyrażają w prowadzonych opowieściach własny głos. Posługując się koncepcjami zaczerpniętymi ze studiów nad archiwami queerowymi oraz generatywną troską (omawianą w pracy Jerzego Bandela¹⁵), podejmuję namysł nad projektowanymi przez autorów wspólnotami osób wykluczonych.

Poszukiwania matrylinearne – opowieści kobiet

Kwerendy archiwalne eseistek – Justyny Bilik, Sylwii Chutnik oraz Renaty Lis – możliwe są dzięki ich licznym

podróżom. Nie chodzi jednak tylko o podróżowanie w znaczeniu symbolicznym, ale o faktyczne przemieszczanie się między różnymi ośrodkami, instytucjami, krajami czy kontynentami. Chcąc odtworzyć i opisać biografie przedstawianych w *Klirówach*... artystek¹⁶, Justyna Bilik i Sylwia Chutnik odwiedzają muzea znajdujące się między innymi w Meksyku, Wielkiej Brytanii, Francji, Finlandii i Ukrainie. Z kolei Renata Lis wybiera się śladem inspirujących ją pisarek do Grecji i Rosji. Eseistki przeszukują archiwa kobiet, rozmawiają z członkami rodzin, zapisując swoje (często autobiograficzne) refleksje. Autorki książki *Klirówy*... decydują się podążać za znanymi pisarkami, reżyserkami i malarkami tropem nekropolii. Przyznają, że trudno im znaleźć miejsca pochówku artystek. Podczas „odwiedzin” wchodzi w interakcje z opisywanymi miejscami („Dotykam ciemnej płyty, widok bez polotu. I tu leży autorka *Notatek o kampie*?” – K, s. 121). Piszące z chęcią penetrują również przestrzenie domów pisarek – zarówno budynków, które przekształciły się w muzea (w przypadku posiadłości Fridy Kahlo czy Virginii Woolf), jak i mieszkań, w których wciąż przebywają ich bliscy. Nierzadko dostanie się do przestrzeni cudzego zamieszkania nie jest łatwe. Chutnik i Bilik często mogą oglądać domostwa pisarek jedynie przez płoty albo wrywy w murach (K, s. 42).

Praktyka poznawania życia queerowych artystek „od wewnątrz” – poprzez odwiedzanie gabinetów pracy czy sypialni kobiet – łączy się z refleksją prowadzoną przez teoretyczki archiwów. Zdaniem Cvetkovich badanie biografii osób queer z uwzględnieniem ich miejsc zamieszkania jest bardziej produktywnie niż uczenie się o nich z muzealnych wystaw w narodowych instytucjach. Unika się wówczas obcowania z dziedzictwem zdekontekstualizowanym, „ustawionym” dla odbiorcy przez pracownika instytucji – kuratora¹⁷. Do jej myśli można odnieść także refleksje Sary Herczyńskiej badającej fenomen domów-muzeów. Zgodnie z wnioskami przedstawionymi w książce *Oddawanie. Praktyki muzealne wobec przestrzeni domowych*¹⁸ osoby odwiedzające miejsca zamieszkania znanych artystów poszukują ich namacalnej bliskości dostępnej za pośrednictwem domowych przedmiotów. Autorka pisze o domach-muzeach,

w których stosunek do upamiętnionych jednostek można rozumieć przez pryzmat dwóch modeli. Pierwszym jest stosunek do osób publicznych jak do bliskich, co wyraża się tym, że zwiedza się ich prywatne przestrzenie, a eksponaty są opisywane wtedy jak pamiątki. Konstruowanie wystawy może być wtedy rozumiane jako działanie podobne do zachowywania przedmiotów po zmarłym, a zatem analogiczne do mechanizmów żałoby. Drugi model to działanie zgodnie z logiką religii. [...] patroni muzeum często są uświęceni, ich domy bywają traktowane jak sanktuaria, a eksponaty jak relikwie. Sama praktyka podróżowania do domu ważnej postaci bywa opisywana jako pielgrzymowanie¹⁹.

Ustalenia badaczki korespondują z przeżyciami, jakie towarzyszą Lis, Chutnik i Bilik podczas oglądania eksponatów z życia domowego bliskich im artystek. Jedna z autorek *Klirów*... zanotowała z Meksyku:

szybko wzruszam się na widok ogrodu, który znam ze zdjęć. Sztalugi, ozdobne figurki, biblioteczka [...]. I łóżko, które wydaje się dość małe. To w nim spędziła ostatnie miesiące życia. Mam ochotę położyć się, zwinąć w kłębek i usnąć. [...] Patrzę na siebie odbitą w lustrze, które matka kupiła Fridzie po jej wypadku. Tak powstały autoportrety (K, s. 79).

Podobnie pisząca doświadcza silnych emocji związanych z odkrywaniem przedmiotów queerowych artystek:

Mało nie dostałam zawału z emocji. Ledwo stałam, miałam ochotę paść na jej łóżko i zakopać się w pościeli, wchając materiał niczym fetyszystka. [...] Mając ponad czterdzieści lat, stałam w domu Woolf i miałam poczucie, że właśnie przybyłam do Mekki, a moje życie zmieni się diametralnie. Ten dom był domem ludzi, którzy chcą żyć na własnych warunkach. Ja chcę żyć na własnych warunkach. Virginio, pomóż (K, s. 35).

W kontakcie z archiwaliami pisarek Chutnik i Bilik podkreślają istotną rolę taktylności. Jest ona ważna także dla Renaty Lis, również rozpoczynającej podróż śladami interesujących ją pisarek od dotyku („podeszłam do tej półki pewnego dnia, przesunęłam puszkę i wyjęłam cieniutką książeczkę w interesującej obwolucie. Jedną z tych, które kiedyś nic mi nie mówiły. Dlaczego akurat tę?”; L, s. 18). Konieczność namacalnego połączenia z queerowym archiwum uwidacznia się w obu książkach autorstwa kobiet; chcą one uświadomić sobie i odbiorcom, że spuścizna queerowych artystek naprawdę istnieje, choćby, w niektórych przypadkach, w szczątkach.

Warto zauważyć, że koncepcja poznawania biografii artysty przez pryzmat jego rzeczy osobistych nie jest zjawiskiem nowym. Wykorzystała ją między innymi Anna Król, odtwarzając kolejne epizody z życiorysu Jarosława Iwaszkiewicza w oparciu o przegląd zawartości jego szuflad, ubrań i prywatnych utensyliów²⁰. Przykuwa jednak uwagę sposób, w jaki Chutnik, Bilik i Lis opatrują swoje odkrycia komentarzem odnoszącym się do sakralności (czego u Król nie ma). Religijne motywy towarzyszące procesowi odnajdywania i dotykania archiwaliów nie mogą zostać przypisane jedynie wrażeniu, jakie na odbiorczyniach robią zbiory imponujących im pisarek i reżyserów (zgodnie z koncepcją Herczyńskiej). Chutnik i Lis twierdzą, że w *Klirówach*... wykonują „symboliczny gest pielgrzymki do queerowych awanturki” (K, s. 5). Wykorzystują w wypowiedzi metaforę podróży do miejsca świętego, powołując się na postacie z katolickiego imaginarium. Podobnie Renata Lis w *Lesbos* wspomina o Maryi – Matce Boskiej (L, s. 25) oraz występującej w filozofii wschod-

niochrześcijańskiej Sofii Przemądrzej – upostaciowionej Mądrości Bożej (L, s. 20–21). Połączenie światów *sacrum* oraz homoseksualnej fascynacji nie tylko uwzniośla tę drugą, ale także doprowadza do jej detabuizacji. Wpisuje się przy tym w często wykorzystywaną w piśmiennictwie queerowym postsekularną poetykę, włączając figury ze świata religii do opisu zakazanego pożądania (wątek ten dostrzegli i zaakcentowali między innymi Alessandro Amenta, Błażej Warkocki oraz Tomasz Kaliściak)²¹. Wprowadzanie motywów religijnych do opisów spotkań z queerowymi twórczyniami i ich archiwami to także gest oporu. Piszące udowadniają, że miłość w różnych formach towarzyszyła ludzkości równoległe do mitologii i religii. A przy tym sprzeciwiają się możliwym homofobicznym postawom kojarzonym z radykalnymi interpretacjami kodeksów różnych wyznań.

Podczas wykonywanej pracy archiwalnej autorki książek *Klirówy...* i *Lesbos* skupiają się na poszukiwaniu matrylinearnych związków między opisywanymi artystkami. W obu można odnaleźć wyraźne ślady prób łączenia sylwetek pisarek drogą kontynuatorstwa, przekazywania sobie (literackiej, kulturowej) queerowej tradycji. Renata Lis jako antenatkę twórczyń lesbijskich ustanawia Safonę – postać nieoczywistą, obudowaną rozległą legendą, dziś znaną przede wszystkim z wydobytych fragmentów pism. Eseistka wykazuje, jak rozległym i międzynarodowym wpływem cieszy się dziś spuścizna greckiej poetki; w książce odnosi się przecież do jej „uczennic” tworzących w carskiej Rosji, PRL-u i Wielkiej Brytanii lat 80. XX wieku:

Nie tylko Winterson była przez pewien czas Safoną. Była nią też Sofia Parnok, kiedy pisała swoje *Róże Pierii*. Była Anna Kowalska, pisząc *Safonę* (choć ona akurat usiłowała odstąpić ten zaszczyt Marii Dąbrowskiej, która jednak – niestety – być Safo nie chciała). I ja nią jestem, kiedy wygrzebuję okruchy z jej imieniem z gigantycznego śmietnika, na którym tak beztrudno tu sobie żyjemy, a potem jedno z nich odkładam do puszek po biskwitach, inne zaś podgrzewam na ogniu fascynacji i o nich piszę. I ty też możesz nią być, droga czytelniczko, kiedy to czytasz. Uzurpacja? W żadnym razie (L, s. 112).

Rozpatrywanie twórczości queerowej kobiet jako linii biegnącej od Safony pozwala na poszerzenie poszukiwań punktów odniesienia w postaciach innych artystek²². Utrwalone w esejach zamiary zrekonstruowania relacji towarzyskich i literackich są możliwe nie tylko dzięki determinacji piszących, ale przede wszystkim dzięki archiwom pozostawionym przez opisywane artystki. Uwidacznia się to zwłaszcza w eseju Justyny Bilik piszącej o Judith Waterman – „Księgowej Pamięci” po swojej partnerce Irenie Klepfisz, która „kataloguje twórczość artystki razem z przyjaciółką, artystką Gabrielą von Seltsmann” (K, s. 131). Ambicje autoarchiwizacyjne autorka odnalazła także w biografii reżyserki Barbary Hammer, która „katalogowała swoje archiwum. [...] Ostatecznie wszyst-

ko, co zrobiła, było dla nas i lesbijek, które przyjdą po nas” (K, s. 147–148).

Chutnik, Bilik i Lis przedstawiają pracę z archiwum jako proces afektywnego poszukiwania, oparty na emocjonalnym pokrewieństwie z opisywanymi postaciami, doświadczeniu bliskości i potrzebie symbolicznego zakorzenienia w tradycji. Podróże śladami pisarek i artystek, odwiedzanie ich domów, grobów i miejsc pracy, a także przeglądanie pozostawionej po nich dokumentacji można interpretować jako gest budowania alternatywnej genealogii matrylinearnej – nieheteronormatywnej i transnarodowej. Podobnie jak bohaterka z dramatu Sofoklesa one także czują się osobiście zaangażowane w swoje projekty i oddawanie sprawiedliwości postaciom, które nie mogą już zabrać głosu. Poszukiwanie duchowych i artystycznych przodków okazuje się tym samym aktem oporu wobec patriarchalnych modeli dziedziczenia, marginalizujących doświadczenia kobiet nieheteronormatywnych. A przy tym, w oparciu o przeglądane przez piszące archiwalia, możliwa jest rekonstrukcja linearnie rozumianej historii literatury skupionej wokół tematu queer. Omawiane eseje umożliwiają przypomnienie odbiorcom nazwisk artystek mniej znanych lub odczytanie prac twórczyń bardziej rozpoznawalnych w nowych kontekstach.

Tryptyk queerowej męskiej historii

Poznanie queerowych archiwów zainteresowało również filozofa i kulturoznawcę Remigiusza Rzyzińskiego. Jego projekty reporterskie, podobnie jak eseistyka pióra Chutnik, Bilik i Lis, mają za zadanie przedstawić odbiorcy galerię postaci LGBT+. Pisarz jednak poświęca swoje książki w głównej mierze historycznym losom polskich gejów i biseksualistów. To zresztą niejedyna zbieżność między omawianymi publikacjami. Podobnie jak w *Klirówach...* oraz *Lesbos*, piszący także wzmiankuje nazwiska dwudziestowiecznych pisarzy podejmujących w książkach tematykę queerową (gejowskie powieści Mariana Pankowskiego, Witolda Jabłońskiego, Marka Nowakowskiego, Jerzego Nasierowskiego, Grzegorza Musiała, Tadeusza Gorgoła czy Tadeusza Olszewskiego), wpisując ich twórczość w tło wydarzeń istotnych dla społeczności LGBT+. Wędrując w poszukiwaniu interesujących go archiwów, Rzyziński odwiedza różnorodne miejsca w Warszawie i Paryżu. Podróżuje samotnie lub jest oprowadzany po zakamarkach stolicy przez bohaterów swoich reportaży.

Choć tytuł pierwszej z książek wpisanych w cykl zakłada rozstrzygnięcie tajemnicy tego, jak w rzeczywistości wyglądał pobyt Michela Foucaulta w Warszawie (w latach 1958–1959 pełnił on między innymi funkcję dyrektora Ośrodka Kultury Francuskiej na Uniwersytecie Warszawskim), reportaż przedstawia w większym stopniu zmagania jego autora z archiwami zdeponowanymi w Instytucie Pamięci Narodowej (F, s. 11–12). Przy ich pomocy Rzyziński usiłuje nakreślić chronologię pobytu filozofa w Polsce. Trudno mu jednak uzyskać od pracowników instytucji informację na temat jego teczek; wielokrotnie

natrafia na braki w archiwach. Z jego starań wyłania się jednak alternatywna – i równie ciekawa – historia osób, które spotkały Foucaulta lub można podejrzewać, że się z nim miały w barach gejowskich (wówczas oczywiście tak nienazywanych), w kawiarniach czy na dworcach.

W książkach Chutnik, Bilik i Lis układ przedstawianych postaci pozostawał linearny, choć opisowi każdej interesującej artystki towarzyszyła seria dygresji i „odnóg”, w ramach których piszące wzmiankowały losy jeszcze innych queerowych artystek. Rzyziński zdecydował się w swojej trylogii na inną konstelację postaci. Można porównać ją do kompozycji znanej ze słowników gniazdowych, w których jedno z leksykalnych haseł organizuje narastającą wokół niego strukturę pojęć zbliżonych semantycznie. Rozpoczynając poszukiwania archiwalne i zarysowując szkic widmowej postaci Foucaulta, reporter dociera do jego bliskich w Warszawie i Paryżu, przedstawia ich sylwetki odbiorcy i poznaje kolejne osoby, z którymi się znały. Dzięki tak zorganizowanej opowieści, w oparciu o wgląd w uzyskane dokumenty archiwalne oraz wsparcie tak zwanych świadków historii autorowi udało się zrekonstruować obraz życia towarzyskiego przyszłego francuskiego profesora. W książce Rzyziński kreśli prostą linię między pobytem w homofobicznej Polsce lat 50. ubiegłego wieku i wnioskami wyciąganymi przez uczonego w *Historii szaleństwa w dobie klasycyzmu* (jak sam w niej zapisał, tworzył ją „pod wielkim upartym słońcem polskiej wolności”, zob. F, s. 113–114)).

Zarys topografii queerowej Warszawy reporter rozwija w kolejnej książce. *Dziwniejsza historia* to do pewnego stopnia powrót do bohaterów z *Foucault...*, a z pewnością do przedstawianych przez nich miejsc (takich jak sauna Messalka czy kawiarnia Alhambra). W opowieści dokumentującej życie queerowych mężczyzn w czasie II wojny światowej oraz lat powojennych pojawiają się również postacie dotąd nieprzywoływane; mowa między innymi o Michale Głowińskim, badaczu związanym z Instytutem Badań Literackich Polskiej Akademii Nauk²³. Ze względu na opisywany zakres czasu w książce pojawiają się opisy przemocy jednostkowej, interpersonalnej, wywołanej między innymi sytuacją wojenną (zob. przytoczone wyznanie świadka przemocy seksualnej ze strony żołnierza Armii Czerwonej: „Widocznie chciał mieć seks. W takim stanie. Pijany Ruski w niemieckim mundurze. Tutaj zabijają, a on człowieka szuka. No groteska”, DZ, s. 118), ale także te powstałe wskutek społecznej nagonki na queerowych mężczyzn (DZ, s. 181). Pisząc o życiu osób homoseksualnych w czasie wojny, Rzyziński opisuje również istniejącą wówczas przymusową pracę seksualną (naznaczoną klasowością i rasowością, DZ, s. 75) oraz zjawisko karania obywateli III Rzeszy za czyny homoseksualne w ramach „paragrafu 175” („O tym – powtarza – nie rozmawiało się ani wtedy, ani po latach. Z nikim. Nawet z kimś, kto różowym trójkątem był”, DZ, s. 76). Choć informacje na temat tych wydarzeń odbiorca może już znać z licznych opracowań historycznych, dzięki reportażowi Rzyzińskie-

go ma szansę zapoznać się z wypowiedziami osób, które faktycznie doświadczyły takich represji. Reporter, poza uwzględnieniem teczek z IPN-u oraz dokumentacji z Akt Urzędu Śledczego czy Akt Komendy Policji Państwowej (DZ, s. 267), dotarł do źródeł dotychczas nieznanych, przeprowadzając wywiady z queerowymi mieszkańcami Warszawy i pytając o ich osobiste doświadczenia.

Postacią łączącą książkowy tryptyk Rzyzińskiego jest Lulla la Polaca, queerowa performerka i najstarsza polska drag queen. W reportażach funkcjonuje nie tylko jako świadkini historii wojennej, queerowej Warszawy, lecz także jako punkt odniesienia w licznych akcji Milicji Obywatelskiej, usiłującej przez lata „targetować” osoby homoseksualne. Autorowi udało się ustalić i przypomnieć, że akcja „Hiacynt” po pierwsze nie była jednorazowa (jak zwykło się sądzić, między innymi ze względu na zawartą w jej nazwie liczbę pojedynczą), ale także, nie zaczęła się w latach 70. XX wieku. Autor stawia tezę o masowej wiktymizacji osób LGBT+ w PRL-u (między innymi w odniesieniu do wzmiankowanej akcji masowych przesłuchań, DZ, s. 33). Docierając do akt IPN-u utworzonych przez Służbę Bezpieczeństwa, Rzyziński przypomina także akcję „Wrzos”, skupiającą się na infiltracji środowisk polskich pracowników i pracownic seksualnych. Dobitnie pyta o losy osoby queerowej żyjącej w tamtych latach: „W PRL nikt nigdy nie słyszał o prawach człowieka, więc o jakie prawa miał walczyć?” (H, s. 172).

Reporterski cykl Rzyzińskiego ujawnia, że męskie queerowe archiwum nie daje się zrekonstruować w sposób linearny i kompletny. Powstaje raczej z rozproszonych śladów: fragmentarycznych akt, archiwów mówionych, wspomnień świadków historii oraz topografii miejsc, które – choć pozornie zwyczajne – okazują się nośnikami nieheteronormatywnej pamięci. Jego projekt książkowy jest spójny i przykuwa uwagę czytelnika wyrazistością postaci i wydarzeń. Pokazuje przestrzeń miasta jako centrum queerowego życia, utrzymując narrację w stylistyce powieści historycznej lub obyczajowej, przez co opisy dawnej stolicy przypominają te z książek Bartosza Żurawieckiego²⁴ czy Michała Witkowskiego²⁵. Udowadnia przy tym, że historia queerowej obecności w Polsce nie sprowadza się wyłącznie do narracji wiktymizacyjnej, choć o niej jest w *Hiacyncie...* najwięcej i to ona stanowi dominantę tematyczną tej książki. W jego opowieści równie istotne pozostają strategie przetrwania, budowania relacji, tworzenia wspólnot oraz nieustannego negocjowania własnej widzialności.

Uczucia w queerowym archiwum

Pisarki akcentujące związki własnych historii z queerowymi twórczyniami przyznają się wprost do fascynacji nimi. Ujawniają także elementy autobiograficzne dotyczących swoich coming outów – nie tylko tych homoseksualnych czy biseksualnych, ale związanych z funkcjonowaniem na przecięciu różnych wykluczeń (tak samo dzieje się w przypadku opowieści Rzyzińskiego, zob. H, s. 211).

Doszukiwanie się linii genealogicznych między postaciami z queerowego archiwum ma wymiar nie tylko poznawczy, źródłotwórczy (w kontekście ustaleń z prowadzonych kwerend, podróży do domów pisarek), ale także tożsamościowy. Oba prowadzą do potrzeby zapisywania politycznych manifestów. W *Lesbos* Lis stwierdza: „Kobiety – a tym bardziej lesbijki – nie mają i nie będą miały historii, o ile jej sobie same nie zrobią” (L, s. 125). Podobnie czynią Chutnik i Bilik, pisząc: „Marginesy, dziwaki i odrzutki muszą się trzymać razem. Nawet jeśli ich status w społeczeństwie jest od siebie różny” (K, s. 29); „Nitki herstorii sztuki, warto je snuć i tkać z nich nowe opowieści, aby móc zauważyć, jak mocno splata się ten ścieg. My wszystkie z poprzednich. Z nas będą kolejne” (K, s. 56).

Ryziński pisze o swojej motywacji do przypominania współczesnym odbiorcom akcji „Hiacynt”: „tamten świat w dużym stopniu przypomina dzisiejszy, dlatego też tak wiele rzeczy możemy sobie wyobrazić” (H, s. 9). Zaznacza także, z jakimi emocjami wiązała się dla niego praca w archiwach queerowych, a raczej – posługując się metaforą z pracy Derridy – konfrontacja z Archontem. W *Hiacyncie...* zanotował:

Pisanie tej książki było wyjątkowo bolesne. Sam proces zdobywania materiału okazał się niezwykle trudny. Mam tu na myśli czytanie archiwalnych akt, poświadczających okrucieństwo organów państwowych PRL. Poglądy oraz stosunek wobec homoseksualizmu i osób homoseksualnych były nieludzkie, podobnie jak używany wówczas język, który jako taki powielany był przez wiele lat i bywa niestety nadal stosowany (H, s. 285)²⁶.

Przyznał, że w trakcie pisania „otarł się o zło”, z którego trudno mu było się potem „wykaraskać” (H, s. 289). Dojmujące uczucie niepokoju towarzyszyło reporterowi podczas zapoznawania się ze sposobem pozyskiwania wrażliwych danych od osób homoseksualnych przez MO. Piszący wspomina nie tylko o upokarzających przesłuchiwane osoby pytaniach, ale także języku, jaki pojawia się w dokumentach archiwalnych:

Istniała jedna zasada – konieczność stosowania zaimka „oni”. Homoseksualiści to zawsze „oni”. Obcy, dziwni, zboczeni, chorzy – oni. Mają swoje środowisko, swoje zwyczaje – to są ich zwyczaje, nie nasze. „Oni” są w dystansie do zdrowej tkanki socjalizmu, a przepaść, która dzieli ich od „nas”, jest ogromna. To wskazanie oznaczało tu jednak nie dystans, lecz powodowało także pełną dekonspirację. Oto są – oni! (H, s. 38).

Wyrażane przez niego poczucie zaniepokojenia, lęku i dyskomfortu wiąże się również z faktem, który w swojej książce suponował, jednak nie miał wystarczających przesłanek, by go udowodnić. Domniemywał bowiem, że archiwa akcji „Hiacynt” dalej pozostają materiałem wykorzystywanym przez obecnie pełniących służbę funkcyj-

nariuszy policji. Jego dociekania potwierdziła w 2026 roku Ewa Majewska, kontaktując się w ramach prowadzonych badań grantowych z piętnastoma komendami wojewódzkimi w sprawie zakresu wykorzystania oraz stopnia zarchiwizowania archiwów tej akcji²⁷. Wnioski z jej badań mogą zaskakiwać, udało jej się bowiem udowodnić, że współczesne służby nadal korzystają z danych przechowywanych w teczках „Hiacynta”, posługując się treściami kwestionariuszy z przesłuchań przeprowadzonych w latach 1985–1987²⁸.

Zarówno Ryziński, jak i Chutnik, Bilik oraz Lis swoją pracą z archiwami wpisują się we wspomnianą już figurę Antygony, która

doskonale oddaje [...] właściwą osobom badającym archiwa „wolę walki” – pamięć danych osób, o „prawdę historyczną” czy ocalenie od zapomnienia. Archiwistka bardzo rzadko jest osobą neutralną względem przedmiotu swoich badań – nie tyle ze względu na jego specyfikę, ale częściej – jako przedmiotu jej badań właśnie. Jeśli nakłada się to na przywiązanie do przedmiotu jej badań jako takiego, otrzymujemy afektywne wzmocnienie, które stawia pod znakiem zapytania tradycyjnie rozumianą neutralność badania²⁹.

Wybór formy twórczości niefikcjonalnej – eseju lub reportażu – pozwala piszącym zarówno na przytaczanie faktografii z wybranego okresu historii osób queer, jak i ujawnianie osobistych odczuć podczas przeszukiwania archiwów. Pisząc o własnych doświadczeniach, sami wpisują się we wspólnoty queerowej pamięci³⁰. Co interesujące, wspólnoty te miałyby obejmować szerszy wymiar troski o wykluczonych, niż tylko zawężony do doświadczeń osób LGBT+. Jak bowiem pisała w *Klirowach...* Justyna Bilik:

W XXI wieku sens ma już tylko łączenie się mniejszości i grup marginalizowanych, żeby razem mogły być silniejsze i bardziej widoczne. Jeżeli jest coś, czego sobie i osobom czytającym tę książkę – nieważne, jaka jest ich psychoseksualność – życzę, to wspólnego horyzontu *queeru*, co rozumiem jako osiągnięcie wspólnego programu wrażliwości. José Esteban Muñoz, teoretyk i krytyk kultury, badacz estetyki *queer*, napisał: „Być może *queer* pozostanie nieosiągalnym horyzontem, ale za to wypełnionym perspektywą potencjału. Klirowość jest rzeczywistością, którą można wydestylować z przeszłości i użyć do projektowania przyszłości”. I ta przyszłość, wzbogacana o perspektywę i doświadczenie grup marginalizowanych, może być lepsza i mniej wykluczająca (K, s. 173).

Myśląc o przekazywaniu pamięci na temat doświadczenia queerowego w kontekście historycznym i współczesnym, warto powołać się na koncepcję generatywnej troski, wytwarzanej w obrębie społeczności osób niecisłheteronormatywnych. Zdaniem psychologa

i kognitywisty Jerzego Bandla można ją rozumieć jako potrzebę „roztoczenia opieki nad młodszym pokoleniem”, w ramach której istotne jest „wytwarzanie przedmiotów i powoływanie na świat nowego życia”, „podtrzymywanie tradycji oraz ochranianie tego, co osobiście i kulturowo cenne” oraz „okazywanie różnych form wsparcia”³¹. Powołując się na ustalenia włoskich badaczy³², w obręb działań związanych z tym zjawiskiem włącza między innymi przekazywane „doświadczenie generatywności ze strony starszych osób LGBT+”, „dbanie o inne osoby LGBT+ poprzez tworzenie sieci wsparcia”, „oferowanie zasobów społeczności LGBT+”, walkę „o prawa poprzez aktywizm LGBT+, feminizm i interseksjonalność”, „tworzenie kontekstów dla osób LGBT+” oraz transfer „wiedzy i doświadczeń młodzieży LGBT+ i sojusznikom”³³.

Wszystkie z wymienionych wyznaczników generatywnej troski tworzącej queerową wspólnotowość można rozpoznać w opisanych utworach niefikcyjnych. Udostępniają one miejsce do podzielenia się swoim doświadczeniem przez starsze osoby queerowe (Lulla la Polaca – warszawska przewodniczka książek Rzyńskiego, Ryszard Przybylski wypowiadający się w *Lesbos Lis*, queerowe artystki opisane przez Chutnik i Bilik). Pozwalają na ugruntowanie i rozpowszechnienie kontekstów, w ramach których osoby queerowe mogą umiejscawiać to, co im się przydarza, co odczuwają i z jakimi zmaganiem się mierzą. Wreszcie: eksplorując istniejące już archiwa kultury queerowej doprowadzają do ich artystycznej reprodukcji. Popularyzują tym samym teksty wcześniej nieznane, ujawniają wyniki często trudnych do przeprowadzenia kwerend i zachęcają odbiorców do samodzielnego zgłębnienia podejmowanych przez siebie zagadnień (*vide* zachęcanie czytelników do czytania książek pisarek zainspirowanych Safoną, oglądania filmów queerowych reżyserek). Nie popełniają przy tym fabulacji, czyli „zawłaszczenia kulturowego” opisywanego w książce Majewskiej³⁴. Nie zmyślają treści nieznanymi, a jeśli snują domysły, są one zawsze zaznaczone konstrukcją pierwszoosobową („Zastanawiam się...”, „Być może było tak...”).

Bandel przyznaje, że troska generatywna wśród polskiej społeczności LGBT+ mogła zostać wykształcona i wzmocniona za sprawą wydarzeń, które historycznie traumatyzowały tę grupę. Badacz zalicza do nich istnienie tak zwanych różowych trójkątów w historii II wojny światowej oraz przeprowadzenie akcji „Hiacynt”. Myśląc zaś o współczesności, przyznaje:

W ostatnich latach zdarzeniami przełomowymi, które poruszyły – ale i zjednoczyły – ogromną część społeczności LGBT+ w Polsce były chociażby brutalny opór przeciwko przejściu I Marszu Równości w Białymstoku oraz zatrzymanie transpłciowej aktywistki Margot w sierpniu 2020 roku. Ich znaczenie dla kształtowania się postaw generatywnych osób LGBT+ w Polsce nie jest jeszcze

znane, ale niewykluczone, że kiedyś staną się one punktem odniesienia jako momenty zwrotne dla obecnego młodego pokolenia osób nieheteroseksualnych³⁵.

Przypuszczenia uczonego dotyczące wagi wydarzeń z drugiej dekady XXI wieku dla polskiej społeczności queerowej są słuszne. Potwierdzenie można znaleźć w piśmiennictwie antologijnym ostatnich lat powstałym w oparciu o publikowanie fragmentów pamiętników osób LGBT+. O przemocowym tle wydarzeń podczas białostockiej manifestacji sprzed sześciu lat wzmiankuje *X-Philes. Archiwum poezji queerowej* zadedykowane Joannie Głuszek, współorganizatorce wydarzenia³⁶. Powstała wówczas także okolicznościowa antologia *Tęczowy Białystok. Antologia tekstów queerowych*³⁷.

Warto przy tym zwrócić uwagę, że w *Klirówach...* autorki usiłowały zestawić „rewolucję zbrojną i pacyfistyczną, żeby wykazać ich wspólny cel: działanie na rzecz wolności jednostki oraz na rzecz umacniania społeczności” (K, s. 173). Projekt poszukiwania queerowych genealogii wśród znanych artystek pióra Chutnik i Bilik nie powstał jedynie w celu upamiętnienia ich losów. Praca nad nim stanowiła rodzaj reakcji piszących na pełnoskalową inwazję Rosji na Ukrainę w 2022 roku (K, s. 173). Podobnie wątek aktualności politycznej w swojej opowieści ujawniła Renata Lis, przyznając, że opisywane w książce praktyki lesbijek próbujących konstruować swoje archiwum przypominają doświadczenie uchodźcze; są próbą gromadzenia tego, co rozproszone, systemowo rozbijane, skazane na stawianie oporu. Jej książka jest bezpośrednią odpowiedzią na kryzys migracyjny trwający w Europie od 2015 roku. Podążając śladami artystek zainspirowanych Safoną, eseistka opisała odwiedzin w obozie uchodźców Moria na Lesbos (w czasie wędrówek po wyspie odczytywała wiersze antycznej poetki, widząc w nich analogię do sytuacji politycznej emigrantów). Nie traktowała przy tym jednak tych liryków jako (za Anitą Jarzyną) „spełniającego się właśnie proroctwa”, uznała je natomiast za diagnozę „ówczesnej sytuacji Europy – tej sprzed stuleci oraz tej sprzed dziesięcioleci – jak i jej współczesnej kondycji, wciąż niestabilnej”³⁸. Można sądzić, że przedstawianie losów queerowych kobiet, często niedocenianych, marginalizowanych i źle traktowanych, a mimo to tworzących w trudnych warunkach sztukę i nawiązujących między sobą relacje, ma stanowić sygnał wsparcia dla innych osób wykluczonych społecznie, nawet jeśli to wykluczenie nie jest związane (lub nie jest bezpośrednio związane) z ich orientacją seksualną.

Wizje wspólnoty, jakie tworzą w swoich książkach piszący (jak i wspólnoty czytelnicze), stanowią świadectwo oporu powstałego dzięki więzom bliskości. Ich eseje i reportaże powstałe na bazie queerowych archiwów pozwalają na zwieranie „szyków tak w chwilach zagrożenia, jak i w poszukiwaniu przyjemności, która często przecież łączy się z obecnością innych osób”³⁹.

Podsumowanie

Analizowane utwory niefikcyjne ukazują queerowe archiwum jako przestrzeń afektywnej i performatywnej praktyki odzyskiwania pamięci, w której przeszłość zostaje uruchomiona na potrzeby współczesnych form wspólnotowości. Renata Lis, Justyna Bilik, Sylwia Chutnik oraz Remigiusz Rzyński, wykonując pracę archiwistyczną Antygony, nie tylko rekonstruuje rozproszone genealogie i historie osób queerowych, ale także ujawniają mechanizmy wykluczenia wpisane w oficjalne instytucje pamięci. Korzystając w utworach z wielu źródeł i opowieści, zapisują je przy pomocy różnych środków literackich: hiperboli i synekdochy; posługują się w utworach między innymi stylem sprawozdawczym, reporterskim i eseistycznym lub wykorzystują poetykę autobiograficznego wyznania. Proponują przy tym alternatywne modele dziedziczenia oparte na generatywnej trosce i solidarności wobec doświadczeń marginalizacji. Queerowanie archiwów – zarówno tych tworzonych oddolnie, jak i funkcjonujących w ramach państwowych instytucji – okazuje się w omawianych tekstach działaniem o wyraźnym wymiarze politycznym i etycznym. Literatura *non fiction* nie ogranicza się w omawianych przypadkach tylko do funkcji dokumentacyjnej. Staje się również narzędziem reprodukcji pamięci, wzmacniania widzialności osób LGBT+ oraz projektowania bardziej inkluzywnych form wspólnoty. Takich, które mogą odpowiadać na współczesne kryzysy przemocy, wykluczenia i społecznej fragmentaryzacji.

Można przy tym zapytać, czy w analizowanym materiale realizuje się różnica między kobiecym archiwum opisywanym przez kobiety oraz męskim archiwum opisanym przez mężczyznę. Choć warto byłoby uniknąć dochodzenia do upraszczających, opartych na binarności wniosków, da się jednak dostrzec pewne różnice związane z odmiennością obu doświadczeń w praktyce archiwalnej Chutnik, Bilik i Lis oraz Rzyńskiego. W narracjach autorek archiwum przybiera formę genealogii matrylinearnej, opartej na afektywnej identyfikacji, cielesnej bliskości i praktykach pielgrzymowania rozbijających instytucjonalny dystans wobec dokumentu. Chęć wzmocnienia widzialności narracji kobieco-queerowych (lesbijskich, biseksualnych etc.) wiąże się bezpośrednio z problemem „widmowości” lesbijek w kulturze⁴⁰. Piszące często zauważały, jak trudno jest im dotrzeć do danych materiałów lub jak często kobiety nieheteronormatywne historycznie przedstawiano jako heteroseksualne, wymazując ich tożsamość. Z kolei u Rzyńskiego archiwum z historiami queerowych mężczyzn funkcjonuje bardziej jako przestrzeń śledztwa, fragmentarycznego dochodzenia i rekonstrukcji z luk, w którym kluczową rolę odgrywają instytucjonalna opresja oraz próby prześledzenia ukrytego życia queerowej Warszawy. Jego projekt można wpisać w dyskurs dotyczący innych męskości – niestereotypowych i podatnych na zranienie.

Można by zakładać, że omawiane projekty realizują bezpośrednio schemat przedstawiania historii osób uciskanych w obliczu walki z opresyjnym systemem. Byłyby

one jego ofiarami, skazanymi na ponoszenie strat symbolicznych i materialnych. Jednak dzięki różnorodności opowiadanych historii tak się nie dzieje. Co prawda zarówno Chutnik, Bilik i Lis, jak i Rzyński opisują (w mniej lub bardziej rozległym stopniu) świadectwa przemocy względem osób LGBT+ na przestrzeni obecnego i ubiegłego wieku; wspominają także o innych grupach narażonych na wykluczenie. Mimo to projektowana w ich książkach wspólnotowość zdaje się przekraczać ramy jednoznacznie określonego dyskursu, polegającego na tworzeniu nawarstwiającej się narracji o wykluczeniu, w której każda z postaci jest traktowana systemowo gorzej od kolejnej.

Queerowe archiwum opisywane w *Klirówach...*, *Lesbos* oraz reportażach dotyczących homo- i biseksualnych mężczyzn w dwudziestowiecznej Polsce pozostaje niejednoznaczne. Przedstawia nie tylko praktyki oporu i przetrwania, ale także przestrzenie rozwoju i wzrostu – artystycznego i tożsamościowego – wśród osób queerowych. Mowa o dokumentowanych w esejach i reportażach spotkaniach międzypokoleniowych między osobami LGBT+, o kulturze historycznych lesbijskich salonów, performansach *drag queens* i wspólnie przeglądanych rodzinnych albumach zdjęć osób queerowych. Wielość tekstów „kobięcych” i „męskich” w queerowym archiwum udowadnia jego żywotność; inspirowane do tworzenia kolejnych kwerend archiwalnych i komentarzy. Motywacją do ich powstawania jest nie tylko potrzeba zbadania historycznych traum omawianej grupy, ale także poznania wzmacniających aspektów queerowej historii: śladów bliskości między ludźmi, radości i pożądania. Tak pojmowane próby oddania sprawiedliwości queerowym archiwom kwestionują symboliczną władzę Archonta. Unaocniają wpływ Antygony na kształtowanie się historii (literatury) osób queer.

Przypisy

- ¹ Danuta Ulicka, *Zwrot archiwalny (jak ja go widzę)*, „Teksty Drugie” 2010, nr 1–2, s. 159–164.
- ² Jacques Derrida, *Gorączka archiwum. Impresja freudowska*, przeł. Jakub Momro, Wydawnictwo IBL PAN, Warszawa 2016, s. 7–14.
- ³ W odniesieniu do założeń proponowanych przez Michela Foucaulta (zob. *Wypowiedź i archiwum*, [w:] tegoż, *Archeologia wiedzy*, przeł. Andrzej Siemek, Państwowy Instytut Wydawniczy, Warszawa 1977, s. 163–167; zob. także: Iwona Kurz, *Archiwum*, [w:] *Modi Memorandi. Leksykon kultury pamięci*, red. Magdalena Saryusz-Wolska, Robert Traba, współpr. Joanna Kalicka, Wydawnictwo Naukowe Scholar, Warszawa 2014, s. 47). Można dodać, że zawartość i funkcjonowanie archiwum limituje nie tylko porządek społeczny, lecz także procesy degradacji materiałów źródłowych, częstotliwość ich udostępniania i popularyzowania przez działalność badaczy i artystów. W odniesieniu do koncepcji Derridy funkcję Archonta może pełnić również proces zapomniania. Na potrzeby tego artykułu odwołuję się jednak do tej figury w odniesieniu do reprezentacji władzy politycznej.

- ⁴ Ewa Majewska, *Archiwa*, [w:] tejże, *Czule oczy Lewiatana. Archiwa akcji „Hiacynt”, biopolityka i queerowy słaby opór*, Instytut Wydawniczy Książka i Prasa, Warszawa 2026, s. 83.
- ⁵ Relację między tym, co w archiwum się znajduje, a tym, co jest z niego wydobywane i przypominane, opisują też koncepcje pamięci funkcjonalnej i magazynującej. Pisze o tym Aleida Assman, *Pamięć kulturowa*, [w:] *Między historią a pamięcią. Antologia*, red. Magdalena Saryusz-Wolska, Wydawnictwo Uniwersytetu Warszawskiego, Warszawa 2013, s. 58–88 (interesujące mnie eseje zawarte w tym rozdziale – *Pamięć magazynująca i funkcjonalna* oraz *Kanon i archiwum* – przetłumaczyły Karolina Sidowska oraz Aleksandra Konarzewska).
- ⁶ Termin za: José Esteban Muñoz, *Ephemerality as Evidence: Introductory Notes to Queer Acts*, „Women & Performance: a journal of feminist theory” 1996, tom 8, s. 5–16; Ann Cvetkovich, *Ephemerality/Ulotne*, przeł. Maciej Kositorny, [w:] *Leksykon archiwum afektywnego*, red. Katarzyna Törz, słowo/obraz terytoria, Gdańsk 2015, s. 181–185.
- ⁷ A. Cvetkovich, *Ephemerality/Ulotne*, dz. cyt., s. 181–185.
- ⁸ Stanimir Panayotov, *Straight Separatism: Ten Theses on the Queer Archive*, „Interalia: A Journal of Queer Studies” 2016, tom 11, s. 122–124.
- ⁹ „Problem polega jednak na tym, że ich wyszukiwanie często wymaga przekraczania instytucjonalnych barier, reinterpretowania kategorii katalogowych i kontaktów z osobami nieprzychylnymi prowadzonym projektom z zakresu archiwistyki queerowej” (zob. Joanna Ostrowska, *Ślady. Historia pewnego archiwum*, Wydawnictwo Krytyki Politycznej, Warszawa 2025, s. 8).
- ¹⁰ Renata Lis, *Lesbos*, Sic!, Warszawa 2017. Cytaty pochodzące z tej książki oznaczam w tekście literą „L” oraz numerem strony.
- ¹¹ Sylwia Chutnik, Justyna Bilik, *Kłirówy. Te, które złamały zasady*, Osnova, Warszawa 2025. Cytaty pochodzące z tej książki oznaczam w tekście literą „K” oraz numerem strony.
- ¹² Remigiusz Rzyński, *Foucault w Warszawie*, Dowody na Istnienie, Warszawa 2017. Cytaty pochodzące z tej książki oznaczam w tekście literą „F” oraz numerem strony.
- ¹³ Tenże, *Dziwniejsza historia*, Czarne, Wołowiec 2018. Cytaty pochodzące z tej książki oznaczam w tekście literami „DZ” oraz numerem strony.
- ¹⁴ Tenże, *Hiacynt. PRL wobec homoseksualistów*, Czarne, Wołowiec 2021. Cytaty pochodzące z tej książki oznaczam w tekście literą „H” oraz numerem strony.
- ¹⁵ Jerzy Bandel, *Generatywność osób LGBT+: narracje o międzypokoleniowej trosce*, [w:] *Queerowa rodzinność. O wspólnotach i relacjach osób LGBT+*, red. nauk. Agnieszka Gajewska, Jowita Wycisk, Wydawnictwo Nauk Humanistycznych i Społecznych UAM, Poznań 2025, s. 72.
- ¹⁶ „Pracując nad tą książką, rozmawiałam z wieloma osobami o współczesnych rewolucjonistkach. Pytałam, kim są. Nie ma jednej odpowiedzi, tak jak nie ma jednej definicji rewolucji. Bohaterki tej książki łączy reaktywność, bunt przeciwko zastanemu porządkowi. Reprezentują różne rodzaje walk: o prawa człowieka na ulicy, jak Marsha P. Johnson; piórem, jak Adrianne Rich, Susan Sontag, Tove Jansson i Debora Vogel; pędzlem, jak Frida Kahlo, czy przez przejęcie narracji w kinie, jak Barbara Hammer i Chantal Akerman. Każda z nich dodatkowo uczestniczyła w rewolucji dnia powszedniego, stając w opozycji do schematów patriarchy lub (i) osób queer w Polsce w XXI wieku” (K, s. 169).
- ¹⁷ A. Cvetkovich, *Ephemerality/Ulotne*, dz. cyt., s. 181–185.
- ¹⁸ Sara Herczyńska, *Oddawianie. Praktyki muzealne wobec przestrzeni domowych*, Wydawnictwo Uniwersytetu Warszawskiego, Warszawa 2025.
- ¹⁹ Tamże, s. 216.
- ²⁰ Anna Król, *Rzeczy. Iwaszkiewicz intymnie*, Wydawnictwo Wilk & Król, Warszawa 2015.
- ²¹ Zob. Alessandro Amenta, Tomasz Kaliściak, Błażej Warkocki, *Literatura przewrotna*, [w:] *Dezorientacje. Antologia polskiej literatury queer*, red. Alessandro Amenta, Tomasz Kaliściak, Błażej Warkocki, Wydawnictwo Krytyki Politycznej, Warszawa 2021, s. 42–43.
- ²² Warto dodać, że trop poszukiwań matrylinearnych wśród (także) queerowych artystek stosują w literaturze obcojęzycznej ostatnich lat Mia Kankimäki (*Kobiety, o których myślę nocą*, przeł. Iwona Kiuru, Wydawnictwo Poznańskie, Poznań 2024) oraz Selby Wynn Schwartz (*Po Safonie*, przeł. Kaja Gucio, Czarne, Wołowiec 2024). Jednak na gruncie polskim to Chutnik, Bilik i Lis są pionierkami w tworzeniu eseistyki stematyzowanej wokół queerowych więzi kobiet. Wydanie *Lesbos* Lis wyprzedziło rozpoznawalne książki Kankimäki i Schwartz o siedem lat.
- ²³ Wspomnienia literaturoznawcy zdeponowane w reportażu można traktować jako komplementarne do wydanej przez niego szesnaście lat temu książki *Kregi obcości. Opowieść autobiograficzna*, Wydawnictwo Literackie, Kraków 2010.
- ²⁴ Bartosz Żurawiecki, *Do Lolelaj. Gejowska utopia*, Szafa, Warszawa 2022.
- ²⁵ Michał Witkowski, *Lubiewo*, Korporacja Ha!art, Kraków 2006.
- ²⁶ O trudności w obcowaniu z wykluczającym językiem archiwaliów pisała także: Joanna Ostrowska, *Rejestr kamry*, [w:] tejże, *Ślady*, dz. cyt., s. 54.
- ²⁷ Ewa Majewska, *Publiczni wbrew woli. Wytwarzanie podmiotu w archiwach akcji „Hiacynt”*. Badanie finansowane ze środków Narodowego Centrum Nauki, grant nr NCN2021/43/B/HS2/00579. Projekt był realizowany w latach 2022–2026 na Uniwersytecie SWPS w Warszawie. Zob. stronę internetową www.hiacynt.info, dostęp: 28.05.2026. Rezultatem przeprowadzonego projektu jest między innymi wydanie cytowanej tu publikacji *Czule oczy Lewiatana*.
- ²⁸ Taż, *Krytycznie queer*, [w:] tejże, *Czule oczy Lewiatana*, dz. cyt., s. 71.
- ²⁹ Taż, *Archiwa*, [w:] tejże, *Czule oczy Lewiatana*, dz. cyt., s. 83–84.
- ³⁰ Istotnym jest, jak bardzo osobiste uczucia i doświadczenia piszących rzutują na sposób, w jaki przedstawiają opracowywane archiwalia. Odbywa się to czasem pod znakiem kontrowersji, o czym zaświadcza recepcja krytycznoliteracka *Hiacynta*. Piotr Sobolczyk oraz Piotr Seweryn Rosół zarzucili reportażystę w 2022 roku na łamach „Nowej Dekady” liczne błędy warsztatowe; wzmiankowali między innymi o niedostatecznej weryfikacji przytaczanych źródeł (zwłaszcza w odniesieniu do korzystania z archiwum mówionego), doborze zdjęć okładkowego nie pochodzącego z akcji „Hiacynt”, przypisaniu uczestnikom opisywanych wydarzeń jednoznacznie określonych celów i zamiarów, które można odczytywać w optyce polaryzacji (milicja – zła i przemocowa, homoseksualiści – bezbronni ofiary) zgodnie z „tzw. romantyczno-martyrologicznym typem pamięci zbiorowej”. Głównym zarzutem obu recenzentów było napisanie przez Rzyńskiego książki „pod tezę”, a tą byłoby uznanie akcji „Hiacynt” za świadectwo przemocy systemowej wobec queerowych mężczyzn, skalą i znaczeniem porównywalne do zamieszek związanych z narodzinami amerykańskiego ruchu Stonewall. Czytając omawiany reportaż, trudno nie zgodzić się z zarzutami literaturoznawców, jednak ich spostrzeżenia i odczucia należy umieścić w konkretnym czasie i horyzoncie oczekiwań literackich; opowieść reporterska Rzyńskiego

nie okazała się rzetelnie przygotowaną monografią historyczną, na którą wówczas czekano, i bardziej naświetliła braki w istniejących archiwach, niż zmapowała możliwości ich wypełnienia. Z perspektywy roku 2026 za „merytoryczne” uzupełnienie, rozwinięcie i często nawet „skontrolowanie” narracji Ryzińskiego można uznać cytowaną tutaj książkę Majewskiej, w której autorka odcina się od stosowania polaryzacji ról „wykluczających” i „wykluczonych” nie tylko w kontekście samej akcji „Hiacynt”, ale także – w szerszym odniesieniu – w dyskursie *queer studies*. Zob. Krytycznie *queer*, dz. cyt., s. 56–58 oraz wzmiankowane recenzje: Piotr Sobolczyk, *14251 hiacyntów między Klio a Apollinem*, „Nowa Dekada – Serwis Krytyczny” 2022, http://nowadekada.pl/piotr-sobolczyk-piotr-seweryn-rosol-remigiusz-ryzinski-hiacynt/#_edn16, dostęp: 15.06.2026; Piotr Seweryn Rosół, *Archiwum plotek zamiast „różowych kartotek”. Jakiej przeszłości potrzebują polskie „elgiebety”?*, „Nowa Dekada – Serwis Krytyczny” 2022, http://nowadekada.pl/piotr-sobolczyk-piotr-seweryn-rosol-remigiusz-ryzinski-hiacynt/#_edn16, dostęp: 15.06.2026.

³¹ J. Bandel, *Generatywność osób LGBT+*, dz. cyt., s. 72.

³² Chodzi o: Fau Rosati, Jessica Pistella, Guido Giovanardi, Roberto Baiocco, *Queer generativity in lesbian, gay, and bisexual older adults: Personal, relational, and political/social beha-*

viours, „Journal of Community & Applied Social Psychology” 2021, t. 31, nr 6, s. 679.

³³ J. Bandel, *Generatywność osób LGBT+*, dz. cyt. s. 79.

³⁴ Por. „wiele grup wykluczonych w innych obszarach świata posiada bardzo dokładne archiwa, do których jednak zagląda zbyt mało osób. Tworzenie w tych warunkach fabulacji stanowi więc nie tylko zawłaszczenie kulturowe, zwłaszcza jeśli nie zostanie uwzględnione oryginalne źródło inspiracji, ale stanowić też może fabrykację w miejscu, które zostało zarchiwizowane, tylko trzeba dostęp do tego archiwum odblokować”; E. Majewska, *Archiwa*, dz. cyt. s. 104.

³⁵ J. Bandel, *Generatywność osób LGBT+*, dz. cyt., s. 77.

³⁶ *X-Philes. Archiwum queerowej poezji*, red. Maja Gomulska, Gabriela Sułkowska, Staromiejski Dom Kultury, Warszawa 2023, s. 7.

³⁷ *Tęczowy Białystok. Antologia tekstów queerowych*, red. Katarzyna Sawicka-Mierzyńska, Sylwia Rząca, Galeria Arsenal, Białystok 2024.

³⁸ Anita Jarzyna, *Nie-stosow(a)ne analogie. „Lesbos” Renaty Lis jako narracja poszerzająca doświadczenie uchodźcze*, „Polonistyka. Innowacje” 2017, nr 6, s. 26.

³⁹ E. Majewska: *Archiwa*, dz. cyt., s. 105.

⁴⁰ Zob. Joanna Ostrowska, *Prześlępienia*, [w:] *tejże, Ślady*, dz. cyt., s. 33.